

## TRWAŁY MIT W PODZIELONYM PAŃSTWIE. OBCHODY XX-LECIA ŁOTEWSKIEGO FRONTU LUDOWEGO. RYGA 11 PAŹDZIERNIKA 2008 R.

**N**a ryskiej starówce – typowej dla miast szlaku hanzeatyckiego – nieopodal ratusza i katedry znajduje się Muzeum Okupacji Łotwy. Przy nazwie umieszczono daty 1941–1991, przy czym nie jest to żadna prowokacja polityczna. Dla Łotyszy (poza rosyjską mniejszością) jest czymś oczywistym, że zakończenie II wojny światowej nie przyniosło nawet częściowego wyzwolenia. Było za to początkiem kilkudziesięcioletniego okresu niechcianej przynależności do ZSRR. Takie pojmowanie etapu komunistycznego w historii narodowej wyraźnie odróżnia Łotwę od Polski. Wspominając o 20. rocznicy Łotewskiego Frontu Ludowego, którego działalność walnie przyczyniła się do odzyskania niepodległości przez to bałtyckie państwo, nie wolno zapominać o tej ważnej specyfice.

W 1988 r. na Łotwie oraz w dwóch pozostałych krajach Litwie i Estonii wybuchła „śpiewająca rewolucja” – ruch społeczny, który przyrównać można do polskiej „Solidarności”. Z racji trudniejszej sytuacji geopolitycznej mógł on w tym regionie objawić się dopiero w okresie Jesieni Ludów. W kwietniu 1988 r. w Estonii powstała organizacja na rzecz pierestrojki „Rahvarinne”. Poparcie dla reform Gorbaczowa szybko zastąpiono tendencjami narodowymi. We wrześniu ze stanowiska I sekretarza Komunistycznej Partii Łotwy ustąpił Boris Pugo. Podobne zmiany dokonywały się w Tallinie i Wilnie. Lawinowo mnożyły się manifestacje społeczne. W rocznicę paktu Ribbentrop-Mołotow 23 sierpnia 1988 r. na ulice stolic państw bałtyckich wyszło kilkadziesiąt tysięcy osób. Niedługo potem przewodniczącym Rady Najwyższej Łotwy został zwolennik niepodległości Anatolij Gorbunovs. Na początku października powstał Front Ludowy Estonii, co z aplauzem przyjęło 300 000 Estończyków zgromadzonych w Tallinie. Wkrótce za przykładem Estończyków poszli Litwini. 9 października 1988 r. powstał analogiczny Front na Łotwie (Latvijas Tautas Fronte – LTF). Narodziła się „śpiewająca rewolucja”, otwarcie demonstrująca wolę niepodległości. W czerwcu 1989 r. estońscy, łotewscy i litewscy posłowie opuścili obrady Kongresu Deputowanych Ludowych, afiszując swoje niepodległościowe ambicje. W kolejną, już 50. rocznicę paktu Ribbentrop-Mołotow (23 sierpnia 1989 r.) mieszkańcy trzech państw bałtyckich utworzyli 600-kilometrowy „żywy łańcuch” od Tallina do Wilna. W tym akcie niespotykanej mobilizacji społecznej wzięło udział ok. 800 000 osób. W dalszych miesiącach przywracano symbole narodowe, przygotowując się do niepodległości. Jako pierwsza ogłosiła ją Litwa (11 marca 1990 r.), następnie Estonia (30 marca 1990 r.) i wreszcie Łotwa (4 maja 1990 r.). Wszystkie trzy państwa w maju reaktywowały Radę Bałtycką. Z zaistniałą sytuacją nie chciał pogodzić się Związek Radziecki pod wpływem nacisków Kremla w lipcu Litwa „zawiesiła” niepodległość. Konflikt sięgnął apogeum w styczniu 1991 r., kiedy Gorbaczow skierował radzieckie siły specjalne (OMON) na stolicę Łotwy i Litwy. Doszło do starć, w wyniku których padły ofiary śmiertelne. Jednak nieudany atak znacznie osłabił pozycję ostatniego I sekretarza KC PZPR. Na początku lutego odbyło się na Litwie referendum, w którym przytłaczająca większość obywateli opowiedziała się za niepodległością. Podobne referenda odbyły się miesiąc później na Łotwie i w Estonii. W sierpniu wszystkie trzy republiki ostatecznie ogłosiły niepodległość.

Międzynarodowa konferencja „The Singing Revolution. Latvia at the Crossroads of the 20th Century” („Śpiewająca Rewolucja. Łotwa na rozdrożach XX wieku”), zorganizowana

przez Muzeum LTF przy współpracy premiera Ivarsa Godmanisa a pod patronatem prezydenta Valdisa Zatlersa, stanowiła próbę podsumowania oraz oceny znaczenia Łotewskiego Frontu Ludowego z punktu widzenia ruchu niepodległościowego republik bałtyckich i państw bloku wschodniego w latach 1988–1991. Jednodniowe obchody zostały podzielone na trzy części: religijną (mszę w ryskiej katedrze), najdłuższą część konferencyjną oraz artystyczną (wieczorny koncert pod pomnikiem Wolności). Uroczystości wieńczył bankiet wydany przez prezydenta Zatlersa.

Części konferencyjnej został nadany przede wszystkim charakter polityczno-wspomnieniowy. Kwestie naukowe znalazły się na drugim planie. Warto zauważyć, że wśród nielicznych „zawodowych” historyków znaleźli się dwaj reprezentanci Instytutu Pamięci Narodowej – prof. Jerzy Eisler, dyrektor Oddziału IPN w Warszawie oraz dr Patryk Pleskot, pracownik tej jednostki.

Organizatorom udało się uzyskać wysoką rangę imprezy i zaprosić wielu znaczących gości. Otwarcia obrad dokonała Meldra Usenko, dyrektor Muzeum LTF, oraz Romualds Ražuks, doradca łotewskiego Ministerstwa Obrony, a także były przywódca Frontu (1990–1992). Po wprowadzeniu krótkie przemówienia wygłosili prezydent Valdis Zatlers i premier Ivars Godmanis. Obaj politycy reprezentują orientację prawicową i byli niegdyś działaczami Frontu. Współcześnie należą jednak do zwalczających się obozów politycznych. Do ostatniej chwili nie było pewne, czy zgodzą się razem uczestniczyć w konferencji. Ostatecznie jednocząca tradycja Frontu zwyciężyła. Zarówno premier, jak i prezydent podkreślali wielką rolę „śpiewającej rewolucji” jako najważniejszego przejawu dążeń niepodległościowych oraz czynnika unifikującego społeczeństwo. Po wypowiedziach tych polityków głos zabrał Dainis Īvāns, były przewodniczący LTF (1988–1990), który w emocjonalnym przemówieniu streścił historię Frontu i wskazał na jego znaczenie w historii Łotwy.

Po części wprowadzającej nastąpiła seria gratulacji, napisanych z okazji XX-lecia LTF przez zagranicznych polityków, którzy nie mogli zjawić się w Rydze. List marszałka litewskiego sejmiku Česlovasa Juršenasa został odczytany przez ambasadora Litwy Antanasa Vinkusa. Z kolei słowa byłego prezydenta Czech Vaclava Havla przeczytał czeski ambasador Tomáš Pšross. Z nagrania wideo przemówił Edgar Savisaar, były przewodniczący Estońskiego Frontu Ludowego, a także – w formie wywiadu z prof. Eislerem – Lech Wałęsa.

Po krótkiej przerwie rozpoczął się pierwszy z trzech paneli dyskusyjnych o wspomnieniowo-historycznym charakterze, zatytułowany „The Collapse of the Totalitarian System: Central and Eastern Europe at the End of the 20th Century” („Upadek systemu totalitarnego. Europa Środkowo-Wschodnia w końcu XX wieku”). Wśród panelistów znalazł się Vytautas Landsbergis (były przewodniczący litewskiego ruchu „Sajudis”), John Baldwin Hannibalsson (były minister spraw zagranicznych Islandii, która jako jeden z pierwszych krajów uznała niepodległość Łotwy), Ojārs Kalniņš (były ambasador Łotwy w Stanach Zjednoczonych) oraz Enn Eesamaa (były przywódca estońskiego „Rahvarinne”). Wbrew tytułowi rozmówcy skupili się głównie na kwestiach łotewskich. Dyskusję, którą zdominowały wypowiedzi wspomnieniowe, moderował dziennikarz Pauls Raudseps. Ich wspólnym mianownikiem była świadomość uczestniczenia w doniosłych wydarzeniach historycznych oraz fascynacja jednomyślnością społeczeństwa i jego determinacją w dążeniu do niepodległości.

Drugi z paneli dyskusyjnych został poświęcony węższemu zagadnieniu „Latvia’s Singing Revolution” („Łotewskiej śpiewającej rewolucji”). Celem obrad, kierowanych przez politologa z Uniwersytetu Łotewskiego Nilsa Muižnieksa, była próba odtworzenia ewolucji Frontu Ludowego – największego w historii Łotwy ruchu społecznego – oraz zbadania

jego wpływu na dzisiejszą rzeczywistość. Do dyskusji zaproszono wspomnianych już Dainisa Īvānsa, Romualdsa Ražuksa i Ivarsu Godmanisa, a także przedstawiciele kierownictwa dawnej Rady LTV (Jānisa Škaparsa, Jānisa Dineviča, Sandrę Kalniete) oraz Sarmite Ēlerte, była szefową Ośrodka Informacji LTV i Jānisa Petersa, byłego prezesa łotewskiego Związku Pisarzy. Wszyscy paneliści, aktywni działacze Frontu, zgodnie podkreślali – pomimo przynależności do różnych opcji politycznych – narodową zgodę z okresu 1988–1990 i olbrzymią wagę „śpiewającej rewolucji” dla współczesnej łotewskiej demokracji. Puentą dyskusji był komentarz z sali: „Skoro we wszystkim się zgadzacie, dlaczego nie jesteście w jednej partii?”.

Ostatni i chyba najciekawszy panel skupił się na zagadnieniu „LTF Influence and Support to Other Democratic Movements in the USSR” („Wpływu i pomocy LTF dla innych ruchów demokratycznych w ZSRR”). Dyskusją kierowała Inguna Ebela, profesor Uniwersytetu Łotewskiego, niegdyś przedstawicielka Frontu w Gruzji. Grono dyskutantów tworzyli Yuri Afanasjew (profesor historii, opozycjonista, były poseł do Dumy rosyjskiej), Nodar Natadze (były przewodniczący gruzińskiego Frontu Ludowego), Yuri Rosca (były wiceprzewodniczący mołdawskiego Frontu Ludowego) oraz Vincuk Viachorka (były szef białoruskiego Frontu Ludowego). Paneliści zastanawiali się, dlaczego niektórym krajom wcielonym do ZSRR oraz państwom bloku wschodniego udało się po 1989 r. wzbic na niepodległość, podczas gdy niektóre z nich do dzisiaj nie mogą „wygrać” wolności. Wyjaśnięn szukano w czynnikach geopolitycznych i społecznych. Największe wrażenie na słuchaczach zrobiły pesymistyczne wywody prof. Afanasjewa, który wskazał, powołując się na badania opinii publicznej, że współczesnych Rosjan najbardziej interesuje nie wolność ale władza i pieniądze.

W ramach zakończenia konferencji krótkie komunikaty przedstawiła Valda Liepiņa (niegdyś reprezentantka LTF w Australii) oraz wspomniany Nils Muižnieks. Jako ostatni wypowiedział się prof. Eisler, prowadząc rozważania na temat znaczenia i roli przemian doby Jesieni Ludów.

Ostatnia część obchodów XX-lecia Frontu Ludowego Łotwy – plenerowy koncert, na którym z towarzyszeniem chóru wystąpiły dawne i dzisiejsze gwiazdy łotewskiej piosenki – pozwolił przekonać się, dlaczego społeczny ruch państw bałtyckich został nazwany „śpiewającą rewolucją”. Liczne melodie sprzed dwudziestu lat publiczność podchwytowała bez trudu. Koncert pokazał ponadto, że pamięć po „śpiewającej rewolucji” jest jednym z nielicznych impulsów jednoczących łotewskie społeczeństwo, pogrążone od dłuższego czasu w gospodarczym kryzysie, kłótniach politycznych, a także borykające się z kulturowym problemem olbrzymiej mniejszości rosyjskiej. Nieliczna, kilkusetosobowa grupka widzów, niemrawo reagująca na początkową fazę koncertu, stopniowo wzrosła do kilku tysięcy, śpiewających z artystami, ludzi.

Tuż za sceną umieszczono dwa duże telebimy, na których wyświetlano najważniejsze – tragiczne i wzruszające – wydarzenia z dwódnastowiecznej historii Łotwy. Jednym z motywów projekcji było zestawienie swastyki z sierpem i młotem jako symbolu dwóch twarzy jednego totalitaryzmu. Wydaje się, że to oczywiste dla Łotyszki porównanie nie jest prawdą powszechnie akceptowaną w Polsce i na Zachodzie. To kolejny przejaw niezwykle ciekawej specyfiki regionu republik bałtyckich.

*Patryk Pleskot*